Nr. 136 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Środa 17 Czerwca 1925.

Rok XLIV.

Prenumerata miesięczn[illegible]
Bez odnoszenia . . . . 3[illegible]
Z odnoszeniem . . . 3[illegible]
Z przesyłką pocz. . . . 4[illegible]
Za granicą . . . . . . [illegible]
Cena numeru 15 gro[illegible]
Adres Redakcj[illegible]
ul. Jagiellońsk[illegible]
Telefon 41. Międzymi[illegible]
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.

[illegible]WA REFORMA

[illegible]odzi codziennie o godzinie 3 po południu
[illegible] zwiększonej objętości z ilustrowanym dodatkiem tygodniowym

Nowy niefortunny pomysł premiera Grabskiego

P. Raczkiewicz min. spraw wewnętrz.

Warszawa, 15 czerwca (PAT). Wczoraj zakomunikowano prasie półurzędowo:

W związku z przesileniem na stanowisku ministra spraw wewnętrznych p. Prezydent Rzeczypospolitej odbył konferencję z p. prezesem Rady ministrów. W wyniku tej konferencji postanowiono **przyjąć dymisję p. ministra Ratajskiego** i nominację delegata rządu w Wilnie p. Władysława Raczkiewicza na stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

WSPÓŁPRACA LEONA WASILEWSKIEGO W SEKCJI KRESOWEJ.

Warszawa, 15 czerwca. **Premjer Grabski wezwał telegraficznie Leona Wasilewskiego,** pierwszeg ministra spraw zagranicznych w gabinecie Morawczewskiego, a następnie delegata rządu do polsko-sowieckiej komisji delimitacyjnej. Jak słychać, premjer **zamierza p. Wasilewskiemu zaproponować współpracę z rządem w zakresie spraw kresowych.**

W żadnym jednak razie nie należy upatrywać w tem analogji do stanowiska, jakie zajmował w gabinecie p. Thugutt.

Kraków, 15 czerwca.

Powołania p. **Władysława Raczkiewicza** na stanowisko ministra spraw wewnętrznych **nie można zaliczyć żadną miarą do fortunnych pomysłów premjera Grabskiego.** Nominacja ta jest bowiem tylko jednym dowodem więcej, że rząd obecny, a względnie jego głowa uprawia **nadal politykę z dnia na dzień,** balansując na cienkiej linie sztucznej równowagi politycznej polegającej **na nienarażaniu się żadnemu stronnictwu parlamentarnemu.**

Nie trzeba dodawać, że stanowisko ministra spraw wewnętrznych, zwłaszcza u nas i w obecnej chwili, jest jedną **z najważniejszych placówek** i na człowieka, który je piastuje, spada **niesłychanie ciężkie brzemię odpowiedzialności i obowiązków.**

Mimo 7-letniego bowiem niezależnego bytu państwowego, Polska znajduje się jeszcze **w okresie swej rozbudowy, zwłaszcza na polu administracji.** Minister spraw wewnętrznych jest właśnie najwyższym szefem tej administracji i jego zadaniem jest **utrzymanie ładu i porządku w kraju,** zabezpieczenie normalnego funkcjonowania wszystkich instytucyj, oraz **odpowiedni wpływ na rozwój stosunków narodowościowych.** Wszystkie te zadania występują **szczególnie jaskrawo w chwili obecnej, gdy kwestja pacyfikacji naszych kresów wschodnich** jest jedną, powiedzmy to otwarcie, **z najbardziej piekących naszych bolączek.** Pozatem aparat administracyjny znajduje się jeszcze w rozbuwie i funkcjonowania jego nie **można żadną miarą nazwać normalnem.**

Dlatego też na stanowisko to, **zwłaszcza w gabinecie pozaparlamentarnym,** powinien przyjść przedewszystkiem człowiek **apolityczny, fachowiec o wielkiem doświadczeniu administracyjnem,** człowiek, któryby **nie ulegając żadnym wpływom,** czy to z lewej, czy prawej strony, potrafił śmiało i zdecydowanie wziąć się do sanacji zabagnionych stosunków w administracji państwowej.

Dotychczasowa działalność p. Władysława Raczkiewicza **nie przemawia za tem,** aby mógł odpowiedzieć wszystkim przytoczonym wymaganiom. Albowiem czy to za rządów Osmołowskiego, czy też jako wojewoda nowogrodzki, a ostatnio na stanowisku **delegata rządu w Wilnie, nie wykazał p. Raczkiewicz żadnego talentu administracyjnego** i nietylko że nie uporządkował choćby tylko w nieznacznej mierze stosunku na kresach, lecz przeciwnie nawet stan ten za jego rządów **znacznie się pogorszył.**

Możliwe, że p. Raczkiewicz, jako osobistość **niezaangażowana wyraźnie w żadnym kierunku politycznym,** będzie tolerowany przez stronnictwa, jednakowoż **kraj nie zyska na tem nic** i o p. Raczkiewiczu, jako ministrze spraw wewnętrznych nie można powiedzieć, iż jest właściwym człowiekiem na właściwem miejscu.

Nie jest zresztą winą p. Raczkiewicza, że został powołany na to **nieodpowiednie** dla siebie stanowisko. Natomiast **winien jest rząd, który dla chwilowej i względnej korzyści pozwala na dalsze pogłębianie naszego bałaganu administracyjnego.**

Premjer Grabski, powołując p. Raczkiewicza nie przysparza państwu korzyści.

Francuski projekt zabezpieczenia wschodnich granic niemieckich

Londyn, 15 czerwca (AW). Według doniesień z Genewy w sprawie porozumienia między Briandem a Chamberlainem co do żądanych przez Francję **gwarancyj granic wschodnich,** Francja zaproponowała, **aby pokój tak na wschodzie, jak na zachodzie zagwarantowany był umową arbitrażową. W razie ataku Niemiec ma wystąpić nie tylko Francja, lecz cała Liga Narodów.** Francja, jako eksponent Ligi Narodów otrtzymałaby pełnomocnictwo do wykonania umowy arbitrażowej na wschodzie. — Francja otrzymałaby wówczas **prawo przemarszu wojsk przez Nadrenję, Anglja zaś musiałaby wystąpić czynnie o ile tylko Liga Narodów uznałaby to za stosowne.**

Rezerwa Włoch wobec paktu gwarancyjnego

Paryż, 15 czerwca (AW). Wielkie zaniepokojenie wywołał tutaj **brak odpowiedzi włoskiej** na projekt noty francuskiej. W kołach oficjalnych przypuszcza się, że Mussolini pragnie najpierw mieć w ręce **zagwarantowanie granicy włoskiej wobec Austrji,** a później dopiero oświadczy ewentualną swoją gotowość do przystąpienia Włoch do paktu gwarancyjnego.

Olbrzymia demonstracja wojennych flot europejskich na wodach estońskich

Warszawa, 15 czerwca. Z Tallina donoszą: Oprócz eskadry **angielskiej, polskiej, duńskiej, szwedzkiej, norweskiej,** pojawią się na wodach estońskich także jednostki bojowe **włoskie i francuskie.** Jest to pierwsza wielka demonstracja floty na Bałtyku. **Prasa sowiecka z wielkiem zdenerwowaniem** omawia tę sprawę i domaga się od czynników centralnych **zabezpieczenia Kronsztadu i Petersburga.**

Kolos chiński chce przełamać kuratelę cudzoziemców

Zniszczenie obcych ambasad, poselstw i konsulatów w Chinach. — Demonstracyjny strejk jeneralny.

Londyn, 15 czerwca. Donoszą z Pekinu: W sprawie zajść w dzielnicy Tsin-kiang donoszą jeszcze, że po wycofaniu kanonierek obcych państw, ponieważ władze chińskie zaręczyły utrzymanie spokoju, nastąpił atak tłumów chińskich, **który spowodował zniszczenie gmachów poselstw i domów prywatnych cudzoziemców.**

W Tien-tsinie odbyło dwa olbrzymie zgromadzena, na których **postanowiono bezwzględny bojkot towarów angielskich i japońskich.**

Londyn, 15 czerwca (PAT). »Sunday Times« donosi z Szangaju: W Kiang-Fu **podpalono gmachy konsulatów angielskiego i japońskiego.**

Zapowiedziany **strajk generalny** na znak protestu przeciwko krwawym zajściom w Szangaju rozpocznie się jutro o godz. 6 rano i trwać będzie 6 godzin.

Spalenie kościoła katolickiego

Pekin, 15 czerwca (PAT). Ze źródeł półurzędowych donoszą, że **kościół katolicki w Knifeng został spalony.** Jeden ksiądz, Włoch, został zabity.

Kanton w rękach rewolucjonistów

Kanton, 15 czerwca (PAT). »United Perss«. Kanton dostał się znów w ręce rewolucjonistów. Wojska rządowe, które już opanowały miasto, musiały się znów cofnąć pod ochronę kanonierek. Wszyscy cudzoziemscy w cudzoziemskiej dzielnicy zostali **zmobilizowani. — Dzielnicy tej bronią karabiny maszynowe.** Kobiety i dzieci cudzoziemców zostały po największej części wysłane do Hong-Kong.

Podpalenie domów cudzoziemców przez tłum

Londyn, 15 czerwca (AW). Według ostatnich telegramów z Honk-Kongu, w miejscowości, położonej o 400 klm. **od Honk-Kongu wzburzony tłum rzucił się na domy, zamieszkałe przez Anglików i puścił je z dymem.**

Do Kantonu przybyło 3.000 wojska chińskiego. Cudzoziemcy zorganizowali samoobronę. Dostęp do tej dzielnicy bronią zasieki z drutu kolczastego, głębokie rowy strzeleckie, obsadzone gęsto przez karabiny maszynowe. Kobiety i dzieci wywieziono **do Honk-Kongu. W sobotę rano wybuchły walki uliczne.**

Sympatje sowieckie dla Chin

Moskwa, 15 czerwca (AW). Odbyły się tu dzisiaj liczne zgromadzenia ludowe, na których protestowano przeciwko postępowaniu policji cudzoziemskiej w Szangaju. Uchwalono również cały szereg rezolucyj **wyrażających sympatje dla narodowego ruchu w Chinach. — Studenci rosyjscy urządzili wielki pochód na znak solidarności z chińskimi rewolucjonistami.** Centralna Rada sowieckich związków zawodowych **wysłała 50.000 rubli do Pekinu dla strajkujących robotników chińskich i dla rodzin zabitych w Szangaju Chińczyków.**

Z Senatu

(Dyskusja nad budżetem na r. 1925).

Na piątkowem posiedzeniu Senatu sen. **Buzek,** jako referent komisyjny, dłuższym wywodem, w którym wytknął ujemne strony budżetu i dał obraz obecnej sytuacji gospodarczej. Podatek majątkowy jest jeszcze za wysoko obliczany. Preliminarz kolejowy nie jest realny. Mimo to komisja senacka proponuje jeszcze **przyjęcie art. 3 ustawy skarbowej,** zawierającego prerogatywy ministra skarbu.

Budżet kończy się **otwartym deficytem 47 miljonów,** wynikającym stąd, że **Sejm nie dość ostrożnie podwyższał wydatki.** Komisja Senatu postanowiła **usunąć ten deficyt, przez obniżenie wydatków w wielu pozycjach. Ich skreślenie dało sumę 31 miljonów.** Aby usunąć cały deficyt, należy więc **podwyższyć niektóre dochody,** co uczyniono zwłaszcza z dochodów administracyjnych i dochodów z lasów państwowych. Deficyt doprowadzony będzie do minimalnej wysokości pół miljona złotych.

Referent podnosi konieczność **podwyższenia uposażeń urzędników** i to nie jednej ich kategorji, jak dotychczas czyniono, **lecz wszystkich.**

Sen. **Nowotarski** (Ch. D.) wytykał, że rząd w obecnej sytuacji finansowej wystąpił z budową gmachów publicznych, mimo jednak ujemnych stron budżetu, klub mowcy głosować będzie **za budżetem.**

Sen. **Posner** (PPS) zapowiada krytyczne stanowisko swojego klubu wobec rządu. **Klub wstrzyma się od głosowania nad budżetem.**

Na sobotniem posiedzeniu Senatu w dalszym ciągu dyskusji ogólnej nad budżetem zabrał głos sen. **Hangel** (Koło żyd.), który zarzucał premjerowi Grabskiemu **jednostronność metody,** wyrażającej się w tem, że widzi on w społeczeństwie jedynie podmioty i przedmioty opodatkowania. Póki jego stronnictwo nie będzie widziało czynów i zerwania z dotychczasowym systemem, **póty nie będzie miało zaufania do rządu.** Sen. **Zdanowski** (ZLN) oświadczył, że stronnictwo jego w nadziei, że premjer **Grabski znajdzie wyjście z obecnej sytuacji, głosować będzie za budżetem.** Sen. **Woźnicki** (Wyzwolenie) wskazując, że **przerwanie pracy obecnego Sejmu jest zbawieniem Polski,** a więc zaniechanie przez rząd konstytucyjnej inicjatywy w tym kierunku **uważać należy za grzech przeciw państwu,** stronnictwo mowcy rządu tego **nie może darzyć zaufaniem i głosować będzie przeciwko budżetowi.**

Po przerwie pierwszy zabrał głos senator **Banaszek** (NPR) i wskazał, że sytuacja nasza jest trudna a najbardziej na tem cierpi stan robotniczy. Na politykę rządu p. Grabskiego mowca zapatruje się w sposób **bardzo krytyczny, i z tego też względu** oświadcza, że **N. P. R. uchwali budżet jako konieczność państwa,** ale nie jako votum zaufania dla rządu, **co do którego zachowuje sobie wolną rękę.**

Sen. **Kędzior** (Piast) dowodzi, że zasadniczą wadą naszej administracji jest duża **ilość urzędników kiepsko płatnych. Najlepiej dzieje się funkcjonarjuszom bez żadnego wykształcenia.** Dozorca meljoracyjny, który dawniej brał 90 koron, otrzymuje teraz 300 złotych, a członkowie wydziału krajowego zamiast 1.000 koron otrtzymują teraz 400 złotych. Po omówieniu działalności poszczególnych ministerstw w zakończeniu sen. Kędzior oświadczył, że klub jego głosować będzie za budżetem.

Sen. **Krzyżanowski,** uważając budżet za konieczność państwową, **głosować będzie za budżetem.** Sen. **Karpiński** w imieniu klubu **białoruskiego i ukraińskiego zapowiedział głosowanie przeciw budżetowi** a to ze względu na politykę rządu w stosunku do mniejszości ukraińskich i białoruskich. Wkońcu sen. **Meyer** (Zjedn. niem.) oświadczył się również przeciw budżetowi.

Na tem rozprawę ogólną zakończono i przystąpiono do **rozprawy szczegółowej.** Senator **Kasperowicz** referował **budżet Prezydenta Rzeczypospolitej, Sejmu i Senatu.** Komisja zaproponowała przyjąć budżety **te bez zmiany z** rezolucją wzywającą rząd, aby w ciągu roku bieżącego **przedłożył ustawę regulującą uposażenie Prezydenta Rzeczypospolitej.** Sen. Thul-

Pogadanka tygodniowa

O, i ja kiedyś byłem... recenzentem. Czasami nawet niejako urzędowym, uprzywilejowanym, patentowanym. Tak n. p. w „Kraju" petersburskim nietylko umieszczałem większe recenzje, ale przez lat kilka prowadziłem stale i wyłącznie (bez podpisu) dział sprawozdań nowości literackich. Później znowu, kiedy krakowski Związek literacki, prowadzony wówczas przez Tretiaka i Zdziechowskiego, powołał mnie na redaktora założonego przez siebie „Przeglądu Literackiego", poświęconego wyłącznie krytyce i sprawozdaniom literackim, byłem tego miesięcznika nietylko redaktorem, ale i głównym współpracownikiem, póki, „dzięki" cenzurze warszawskiej, nie zakończył swojego czteroletniego żywota.

Na grobie jego, mówiąc obrazowo, złamałem pióro recenzenta. Czasami tylko, ale bardzo rzadko, wracałem do „swej dawnej miłości". Ale i to z czasem skończyło się.

A skończyło się dlatego, że mało kto wie, z jakim trudem nieraz przychodzi wypowiedzieć swoją niezależną o jakiejś książce opinję, jak jej czasem wogóle wypowiedzieć się nie da. Piszę obecnie obszerną rozprawkę z dziejów naszego dziennikarstwa. Będzie w niej ustęp o tem, jak przed 70 laty, kiedy Kraszewski był bożyszczem literatury, kiedy wydawcy dobijali się o każdą jego powieść, o każdy artykuł, ten Kraszewski, to bożyszcze nietylko zresztą literatury, ale społeczeństwa, był bezradny wobec pierwszego lepszego wydawcy, czy redaktora, który wprawdzie go „uwielbiał", ręce jego całował, „łzami wdzięczności" stopy jego oblewał, ale mu nie pozwolił wypowiadać swego szczerego zdania o współczesnych pisarzach i ich utworach. W jednym ze swoich głośnych „Listów do red. Gazety Warszawskiej" Kraszewski uskarżał się publicznie, że zdający sprawę z ruchu literackiego na każdym kroku są krępowani. O jednych książkach trzeba milczeć, inne chwalić, lub ganić, stosownie do tego, czy autor jest źle lub dobrze widziany. — Wchodzą w grę pokrewieństwa, przyjaźnie, zawiści, interesy. Była w tym „Liście" krótka, ale wyborna charakterystyka krępowania słowa i fałszowania opinji. Śmiałoby ją można i dziś powtórzyć, tak się nic od tego czasu nie zmieniło.

Zdarza się czasami, że żal mi za tem porzuconem polem pracy. Oto wpadnie w ręce moje jaka książka, w której odnajduję własne myśli i poglądy, oto inna przywodzi na pamięć dawne lata i stosunki, to, co niegdyś się mówiło, o czem się pisało, czem się żyło, oto wreszcie przerzucam kartki książki, której autor poszedł w tym kierunku, za którym niegdyś przemawiałem, jako za pożytecznym i zbyt mało uprawianym. A więc chciałoby się o tych książkach pogawędzić.

Właśnie na mojem biurku leży ich kilka: Czyby więc nie skorzystać z prawa fejletonisty? A prawo to, nieobjęte wprawdzie żadnym kodeksem, lecz tylko zwyczajowe, wyraźnie powiada: wolno fejletoniście oczywiście za pozwoleniem redakcji pisać o wszystkiem, co mu się podoba, byle tylko nie podżegał do buntu, do oporu władzy i do wszelkich czynów niemoralnych, ustawowo, administracyjnie i policyjnie zakazanych.

Przepraszam zatem badzo, że zamieniam dziś moją pogadankę tygodniową na fejleton literacki.

Przed czterdziestu laty wyszła w Krakowie maleńka książeczka pod tytułem „Strofy". Jeden z recenzentów wyraził się, że „dużo narobiła wrzawy". Był to zbiór liryków, przeważnie ośmiowierszowych. Kraszewski „odczytywał je długo w nocy, z takim smutkiem, z taką boleścią w duszy, że mu się jego rany zabliźnione pootwierały"; nie pamiętał „poczyj tak prawdziwych, tak wprost zaczerpniętych z duszy". Stanisławowi Tarnowskiemu „Strofy" swą formą, „niekiedy bardzo misterną, mieszaniną tęsknoty, rozmarzenia i sceptycyzmu", przypominały Asnyka i Heinego. Świętochowski nazywał je „bardzo wdzięcznym zbiorem wierszy bądź okolicznościowych, bądź wydobytych ze stałych strun duszy ludzkiej". W. Korotyński przyznawał im subtelność, zamaszystość, świeżość i szczerość uczuć; wśród ich klejnotów, różnej zresztą wartości, nie znajdował „ani jednego fałszywego diamentu lub rubinu, ani jednego czeskiego kamienia"... Więcej powściągliwymi w pochwałach „Strof" byli Chmielowski i J. A. Święcicki, ale i oni podnosili „szczerość uczuć", „szlachetne i rozumne myśli przewodnie" i „szatę poważną"...

Już po tych głosach, a pominąłem kilkanaście innych, można osądzić, jakie wrażenie wywarła ta „książeczka misterna i koląca, jak sztylet wenecki... koląca, ale w aksamitnej oprawie" (słowa Deotymy).

Po kilkunastu latach bezimienny autor (w kołach literackich zresztą nazwisko jego było już dobrze znane) również w minjaturowej książeczce wydał drugi cykl ulotnych liryków, które nazwał „Strofami jesiennemi". I ten zbiorek krytyka przyjęła z uznaniem...

Ale czas szybko bieży i zaciera ślady twórczości. Jedynie arcydzieła genjuszu mają przywilej wiecznej trwałości, choć i pomiędzy niemi wiele jest takich, które oglądamy niejako pod kloszem i mało kto bierze je do ręki. Cóż dopiero mówić o głośnych nawet wielkich, olbrzymich „sławach literackich", wzbudzających podziw i zapał współczesnych, a już w najbliższem pokoleniu nie znajdujących czytelników. Autor „Strof" w dwadzieścia lat po jubileuszu Kraszewskiego pisał:

> „Niechże łaskawie mnie ktoś objaśni,
> „Co czytać? — panienka pyta.
> — Radzę autora prześlicznej Baśni... —
> — Czy go kto jeszcze dziś czyta?

A więc nie dziwmy się, że i „Strofy" uległy zapomnieniu. Dobrze zatem uczynił ich autor, że powziął zamiar wznowić ich wydanie *). Uczynił to jedynie, jak pisze w przedmowie, „w celu przypomnienia nielicznej garstce żyjących przyjaciół młodości pamiątki, któraby wskrzesiła w jej sercach obraz przeżytych z nim wrażeń i uczuć, jakiemi się ich dusze, marząc o lepszej przyszłości, ongi karmiły". Ale czyżby ten zbiór miał jedynie wartość dla owej nielicznej garstki? Czyżby miał zostać obcy i obojętny młodemu pokoleniu Przeciwnie, gdyż te „okruszyny wrażeń przelotnych, odczuwanych w czasach niewoli", dadzą owemu młodemu pokoleniu wprawdzie nie przypomnienie, ale wyjaśnienie „myśli i uczuć", któremi żyli najbliżsi ich ojcowie. Pojmie ono łatwiej ich walkę wewnętrzną, szamotanie się, które było ich udziałem, tę gorycz i smutek, które im w życiu towarzyszyły. Zrozumie dlaczego ich dusze toczył rak pesymizmu, dlaczego mieli żal do Boga i do całej ludzkości „przejętej dziedziczną zbrodni chorobą", dlaczego mówili: „Żeśmy lepszego losu niegodni — najprostsza tego przyczyna — że Kain Abla przeżył po zbrodni, a myśmy dzieci Kaina". „Gdy grzebiemy w przeszłości — pisze poeta — wydobywamy szczątki: urny, łzawice, — „lecz gdy w przyszłości badacz głęboki w przepaści wejdzie bezdenną, to zamiast łzawic z naszej epoki, wygrzebie... serca kamienne". Poeta żył w złudzeniu, że dobro zwycięży — „dziś doświadczenie uczy ponure, że nie tak dzieje się w życiu — wszystko co podłe wzbija się w górę, a dobre grzęźnie w ukryciu..."

Kiedy autor szukał Polski potężnej, w królewskiej purpurze, znalazł ją jedynie w... grobach na Wawelu. Wolno każdej istocie, każdemu stworzeniu być tem, czem jest, tylko Polakowi Polakiem być n i e l z i a! Francję kochaliśmy szczerze, nieśliśmy jej kości nasze w ofierze a dziś (przed laty 40) „Francja uczuć swych kwiaty składa na grobie... Katkowa". Biedny sierota lgnie do książek, ale go wypędzają ze szkoły, bo nie wiedział „gdzie kłaść znak m i ę k k i, gdzie t w a r d y!!..." Gdyśmy byli silni, to nam rzucano pochlebstw kadzidła, „dziś nadszedł strasznej pokuty czas, świat w mocy demona złego, więc gardzą nami... nie cierpią nas... chcą nas wytępić. Dlaczego?!!...

Cała serja barbarzyństw pruskich znajduje swą charakterystykę w Strofach. Są w nich echa procesu toruńskiego (za czytanie pism Sienkiewicza), poznańskiego (tajne nauczanie), gnieźnieńskiego (Września), są echa ustawy wywłaszczeniowej, rugów bismarkowskich. Jest potępienie Treitschkego historjozofji rozboju...

W chwili przygnębienia zwracał się poeta do wrogów, aby nam „choć żyć pozwolili..." Ale kiedyindziej znów budziła się w nim nadzieja, że „Iglicówki nie pomogą, nie pomoże kul opieka... Choć świat patrzy w przyszłość

*) Strofy Alkara (Aleksandra Kraushara), wydanie nowe, zupełne. Kraków, 1925. Str. 242.

lie (Ch. D.) nawiązując do tego, że na odbudowę Wawelu przeznaczono **sumę pół miljona zł.** oświadczył, że ma wiadomość, iż suma ta ma być **użyta na zaprowadzenie centralnego ogrzewania. Kaloryfery na Wawelu zepsują styl historyczny i lepiej by było, żeby tam stanęły stylowe piece.**

Sen. **Adelman** zreferował budżet **prezydenta Rady ministrów.** Budżet ten komisja proponuje przyjąć z zmianą w myśl której w dziale administracyjnym przenosi się 12.669 zł. z pozycji uposażeniowej do pozycji wydatków osobistych na remuneracje. Na tem obrady zakończono.

Doroczne zgromadzenie Polskiej Akademji Umiejętności

W uzupełnieniu podanych przez nas w poprzednim numerze dziennika szczegółów walnego zgromadzenia Polskiej Akademji Umiejętności, które w sobotę odbyło się w auli Coll. Novi, donosimy następujące szczegóły:

Posiedzenie otworzył wiceprezes Akademji prof. J. M. **Rozwadowski,** wyrażając żal, iż długotrwała choroba nie dozwala prezesowi, prof. Morawskemu, przewodniczyć dorocznemu zebraniu. Prof. Morawski ze względu na stan swego zdrowia wniósł rezygnację z piastowanej w Akademji godności, walne zebranie członków rezygnacji tej jednak nie przyjęło, zapewniając wysoce zasłużonego prezesa o swym głębokim szacunku i życząc mu rychłego powrotu do sił.

Trudności w ubiegłym roku, który jednak nie był niepomyślnym, usunięto głównie dzięki otrzymaniu **znacznej części dóbr żywieckich,** za co mowca składa podziękowanie szlachetnemu ofiarodawcy i rządowi polskiemu za życzliwe zajęcie się tą sprawą. Prace Akademji coraz bardziej wkraczają na szeroką arenę światową, o czem świadczy opracowywanie problemów ogólnej doniosłości w językach obcych i żywy udział uczonych naszych w przedsięwzięciach instytucyj międzynarodowych.

Następnie generalny sekretarz Akademji, prof. **Wróblewski** odczytał znane już czytelnikom naszym z obszernego streszczenia, sprawozdanie z czynności Akademji za czas od czerwca 1924 r. do czerwca br.

Z kolei prof. **Dembiński** wygłosił odczyt p. t. »Ostatni Wielki mistrz Zakonu niemieckiego i pierwszy książę pruski«, po czem odczytano nazwiska

NOWYCH CZŁONKÓW AKADEMJI,

wybranych 12 bm. na walnem posiedzeniu administracyjnem.

Na Wydziale **historyczno-filozoficznym** wybrani członkami korespondentami: Adam **Chmiel,** dyrektor Archiwum dawnych aktów miejskich w Krakowie, Jan **Dąbrowski,** profesor historji średniowiecznej na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Roman **Rybarski,** profesor skarbowości na Uniwersytecie w Warszawie.

Na Wydziale **matematyczno-przyrodniczym** wybrani zostali członkami czynnymi krajowymi: Władysław **Szafer,** profesor botaniki na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, Jan **Czekanowski,** profesor antropologji i etnologji na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

Nadto wybrano jeszcze członków czynnych zagranicznych, a mianowicie: na Wydziale filologicznym — 8, na Wydziale historyczno-filozoficznym — 6 i na Wydziale matematyczno-przyrodniczym — 6. Nazwiska ich podane będą do publicznej wiadomości po zatwierdzeniu tych wyborów przez rząd polski.

Wybrani na zeszłorocznem posiedzeniu zagraniczni uczeni, a mianowicie: Lubomir **Miletič,** profesor filologji słowiańskiej na Uniwersytecie w Sofji — wybrany członkiem czynnym zagranicznym Wydziału filologicznego, oraz Franciszek **Ceny,** profesor prawa cywilnego na Uniwersytecie w Nancy — wybrany korespondentem Wydziału historyczno-filozoficznego — uzyskali zatwierdzenie rządu polskiego.

Wreszcie odczytano listę przyznanych nagród, którą podaliśmy już w poprzednim numerze »N. Ref.«

Hołd Krakowa Nieznanemu Żołnierzowi Polskiemu

Kraków, 15 czerwca.

Podjęta w październiku na łamach »Nowej Reformy« i »Il. Kurjera Codziennego« myśl położenia u stóp pomnika Grunwaldzkiego płyty kamiennej na cześć nieznanego żołnierza polskiego została urzeczywistniona przez grono ofiarnych patrjotów obywateli krakowskich. W nocy z soboty na niedzielę ułożono płytę u stóp pomnika z wymownym napisem: »Nieznanemu Żołnierzowi Polskiemu, poległemu za Ojczyznę w r. 1914—1920«.

Wczoraj rano tłumy ludności pośpieszyły, ażeby uczcić pamięć poległych bohaterów. Dzięki p. Ganzemu, inspektorowi ogrodów miejskich, płyta była już wczesnym rankiem ozdobiona kwieciem i zielenią. Redakcje »Il. Kurjera Codziennego«, »Światowida« i »Nowej Reformy« złożyły wspaniałe wieńce z szarfami o barwach narodowych.

W południe odbyła się olbrzymia manifestacja przy współudziale tysiącznych rzesz ludności. Wśród zebranych zauważyliśmy przedstawicieli władz państwowych, komunalnych, wojskowości, dalej reprezentantów mieszczaństwa krakowskiego, robotników, młodzieży akademickiej itd. Wszyscy bez względu na stany i partje owładnięci byli jedną tylko ideą: oddanai czci Nieznanemu Żołnierzowi.

Gdy muzyka P. P. pod batutą kapelmistrza Karasia odegrała pieśni patrjotyczne, pierwszy zabrał głos radca miejski

WITOLD OSTROWSKI.

W gorących słowach wzywał mowca Krakowain do objęcia pieczy nad tym pomnikiem. — Niech odtąd płonie na nim znicz wiecznego ognia, jako symbol niezatartej pamięci dla tych, którzy dali nam przykład jak dla Ojczyzny żyć i umierać należy. Na tem miejscu składać będą hołd Nieznanemu Żołnierzowi zarówno obywatele Krakowa, jak i rodacy z innych ziem polskich oraz obcy. Urzędowa reprezentacja m. Krakowa niewątpliwie zarządzi wkrótce wszystko co należy, aby ten pomnik Nieznanego Żołnierza znalazł godną, jak na Kraków przystało opiekę. Okrzykiem na cześć Nieznanego Żołnierza, powtórzonym przez tysiączne rzesze Krakowian — zakończył p. Ostrowski swe głębokie i wzruszające przemówienie.

Orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem przemówił

PROF. BOL. POCHMARSKI.

Mowca zaznaczył, że przemawia jako były żołnierz i oficer Legjonów.

W płomiennych słowach wezwał dalej społeczeństwo, by nie ograniczało się tylko do słownego hołdu dla poległych bohaterów, ale by pracą dla Ojczyzny, dla dobra ludu polskiego, z którego wyszedł żołnierz nieznany, utrwalało wielkie dzieło budowy potężnej Polski, w imię której w r. 1914, szary, wówczas nieznany żołnierz Józef Piłsudski ruszył w bój, w imię której ginął żołnierz legjonowy i te miljony Polaków, które nie miały jeszcze szczęścia służby pod znakiem Białego Orła, w imię której zasłał trupami swymi pobojowiska rycerze wskrzeszonej Rzplitej w latatch 1918—20.

Muzyka zagrała pieśń legjonową »My, pierwsza brygada«, a następnie zabrał głos

Dr STAN. KLIMECKI,

sławiąc bohaterstwo szarych żołnierzy, którzy składali życie na ołtarzu Ojczyzny.

Imieniem młodzieży akademickiej przemówił prezes krakowskiego komitetu akademickiego

JAN ŁOBODYCZ.

W krótkich, lecz gorących słowach podniósł mowca znaczenie dzisiejszej uroczystości. Zaznaczył, że gdy młodzież akademicka dowiedziała się o złożeniu płyty »Nieznanemu Żołnierzowi«, przybyła natychmiast, aby oddać hołd armji, tej ostoi naszej niepodległości. Młodzież akademicka obficie krwawiła się w latach wojennych i wielu też akademików zginęło bezimiennie. Być może, że w tej chwili akademicy oddają cześć jednemu ze swych kolegów, któremu mowca imieniem wszystkich akademików składa wieniec.

Przez cały dzień do późnej nocy ciągnęły rzesze Krakowian, ażeby oddać cichy hołd Nieznanemu Żołnierzowi Polskiemu.

KRONIKA

Po obchodzie jubileuszowym J. Malczewskiego

Wczorajszy obchód jubileuszowy Jacka Malczewskiego, urządzony staraniem komitetu obywatelskiego naszego miasta, znalazł punkt kulminacyjny w uroczystej Akademji w Starym Teatrze ku czci genjalnego artysty.

Niestety, na uroczystej tej Akademji nie było samego jubilata. Zawodu tego nie zdołały okupić artystyczne produkcje wykonawców bardzo pięknego i podniosłego programu, gdyż uczestnicy Akademji zgotowaliby niewątpliwie gorącą i serdeczną owację twórcy „Błędnego koła“, któraby byłaby samorzutnym wyrazem hołdu, czci i uznania dla wielkiej sztuki Malczewskiego.

Po serdecznem koleżeńskiem przemówieniu p. W. Wodzinowskiego, nastąpiły produkcje artystyczne, z których wyszczególnić należy śpiew art. op. p. Ludwiki Jaworzyńskiej i deklamacje artysty dramatycznego p. Tadeusza Białkowskiego.

Wieczorem odbył się bankiet w „Domu artystów“ na cześć (nieobecnego) jubilata. Zebrani licznie młodsi i starsi koledzy, oraz uczniowie i wielbiciele Malczewskiego wznosili toasty na jego cześć.

Echa defraudacji w kasie lotniczej

Przed rokiem popełniono w kasie 2 pułku lotniczego w Rakowicach wielkie malwersacje. Jako podejrzanego o te nadużycia, aresztowała policja wtedy kontraktowego urzędnika kasowego, Dymitra Kuzyka, który wystawnem życiem zwrócił na siebie uwagę. W czasie eskortowania defraudanta z aresztów „pod Telegrafem“ do ekspozytury policji politycznej, Kuzyk zdołał zbiec i mimo poszukiwań nie zdołano go odszukać. Przeprowadzone szkontrum wykazało niedobór 27 miljardów marek, nie zdołano jednak ustalić, czy Kuzyk miał wspólników. Wskutek listów gończych zdołano dopiero niedawno ująć Kuzyka we wsi Pomorzany we wschodniej Małopolsce, gdzie przybył w odwiedziny do krewnych. W sobotę odstawiono go pod eskortą do Krakowa. Kuzyk przyznał się do zarzuconych mu czynów, przyczem, jako wspólników, podał p. Nachlika, b. magazyniera w wojskowym Zakładzie gospodarczym, oraz jego siostrzenicę. Śledztwo wykazało, że Kuzyk fałszował listy płac urzędników i robotników warsztatowych i pobierał z kasy głównej pieniądze na te listy. Kuzyka i wspólników odstawiono do aresztów.

Wielki zjazd kolejowców

Z Warszawy telefonują nam:

Wczoraj rozpoczął się tu trzydniowy zjazd delegatów połączonych organizacyj Związku urzędników kolejowych, na który przybyło 168 delegatów z całego kraju, reprezentujących łącznie 14.000 zrzeszonych. Na przewodniczącego zjazdu powołano p. Skolimowskiego, z ramienia ministerstwa kolei powitał zjazd p. Nowosielski, poczem powitalne przemówienie wygłosił wiceminister kolei Eberhardt, oraz senator Gaszyński. Następnie uchwalono wysłać depeszę powitalną do Prezydenta Rzeczypospolitej i do ciał ustawodawczych, do p. prezesa Rady ministrów i p. ministra kolei. Na wniosek zarządu głównego postanowiono złożyć wieniec na grobie nieznanego żołnierza.

Starcia pomiędzy komunistami a policją w Londynie

Z Londynu donoszą: Dziś w nocy przyszło w Hyde-Parku do ostrego starcia między komunistami a policją. Kiedy policja chciała aresztować jednego z podejrzanych osobników, tłum komunistów otoczył policję, wydając okrzyki na cześć Moskwy. Padły strzały, od których kilka osób zostało zranionych. Dowódcę komunistów aresztowano.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ. Dnia 12 bm. o godzinie 6 po południu odbyło się pod przewodnictwem komisarza rządu, dra Wawrauscha, przy udziale wiceprezydentów Sarego, Rollego i dra Wielgusa, posiedzenie pełnej Rady przybocznej. Z porządku dziennego inżynier Kłeczek przedstawił przy pomocy objaśnień na planach, projekt regulacji ulicy Wolskiej i przedłużenia jej ku kopcowi Kościuszki. Następnie wiceprezydent Sare referował sprawę nabycia kompleksu gruntów o obszarze 2½ morga od p. Anieli Burtanowej, potrzebnych do powyższej regulacji i sprawę częściowej wymiany gruntów miejskich.

Wiceprezydent dr Wielgus przedstawił wyniki obrad komisji matki, która zaproponowała do zaopinjowania przez Radę przyboczną, a zatwierdzenia przez zarząd miast, listę następujących członków komitetu rozbudowy dla miasta Krakowa. Ze strony Związku lud.-nar.: dr Rowiński, Jan Wolny, zastępcy: dr Marjan Lang, prof. dr Adam Łobaczewski; Ch.-D.: poseł Holeksa, rektor Krauze, Stanisław Burtan, zastępcy: dr Kuśnierz, prof. Pachoński, Związek mieszczański: dr Gross, dr Schneider, zastępcy: radca Turski, Nitsch Leonard, PPS: dr Müller, Sawicki, zastępca: dr Rosenzweig, żydzi: poseł Stempel. — Nad powyższą listą nie było dyskusji. Po wyczerpaniu porządku dziennego, poruszono sprawę obchodu ku czci Bolesława Chrobrego. Zostanie wybrany komitet, który ułoży program uroczystości.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Wiceprezydent Karol Rolle wyjechał na kilkotygodniowy urlop.

WYSTAWA OPRAWY KSIĄŻKI. W sobotę w południe w Muzeum Narodowem nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy oprawy książki. Otwarcia wystawy wobec tłumnego udziału publiczności dokonali: prezes Towarzystwa bibljofilów profesor K. Witkiewicz, oraz prezes komitetu wystawowego, kustosz Muzeum Czartoryskich, dr St. Komornicki, podnosząc w swoich przemówieniach jej genezę i znaczenie.

NOWY GRAM RADU DLA KRAKOWSKIEGO INSTYTUTU LECZENIA RADEM. W ubiegłą sobotę w krakowskim Instytucie dla leczenia radem dokonano w obecności dziennikarzy, komisyjnego otwarcia przesyłki z jednym całym gramem radu, który nadszedł dla krakowskiego zakładu od belgijskiego Instytutu „Radium Belge“, wytwarzającego, a raczej wydobywającego ten jedyny na świecie pierwiastek.

Nadejście tej przesyłki do Polski jest wypadkiem doniosłym nietylko dlatego, że taki 1 gram czystego radu kosztuje 70 tysięcy dolarów, ale także dlatego, że razem z tym świeżo nadeszłym „transportem“ nasz Instytut dla leczenia radem posiadać będzie dwa gramy czystego radu.

Polski Instytut dla leczenia radem w Krakowie z filją w Warszawie jest dotąd jedynym tego rodzaju zakładem w Polsce i rizwija się stale. Obecnie sprowadzony jeden gram czystego radu zostanie przezeń użyty w całości na wytworzenie preparatów radjoleczniczych, jak woda radowa i t. d., zarówno do wewnętrznego, jak do zewnętrznego (kąpieli, okładów i t. d.) użytku. Drugi gram czystego radu, dotąd posiadanego, Instytut używał prawie wyłącznie od walki z rakiem, co ściąga do niego liczne rzesze parcjentów z całej Polski.

Obecna przesyłka czystego radu nadeszła w drewnianych pudełkach, z których każde zawiera kilka mosiężnych cylindrów, a w każdym cylindrze znajduje się szklana zalutowana ampułka z zawartością od 50 do 100 miligramów radu, spoczywającego w kształcie ostrych kryształów na ściance kulistej ampułki.

SZKOŁY KRAKOWSKIE KU CZCI 900-LETNIEJ ROCZNICY KORONACJI BOLESŁAWA CHROBREGO. Jak się dowiadujemy, kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego zamierza, celem uczczenia 900-letniej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego, uroczysty obchód szkolny. Głównym punktem programu uroczystości miałaby być msza św. polowa na Rynku krakowskim, w której wzięłyby udział wszystkie szkoły krakowskie.

WŁAMANIE DO ZAKŁADÓW JANA GOETZA. Do tutejszych władz doniesiono, że dnia 14 b. m. włamali się nieznani sprawcy do zakładów przemysłowych Jana Goetza w Bierzanowie, gdzie w jednem z biur rozbili kasę ogniotrwałą, z której skradli kasetkę z kwotą 300 złotych.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI. W dniach od 8 do 10 b. m., pod przewodnictwem dyrektora dra Kreinera, odbył się w V gimnazjum w Krakowie, ustny egzamin dojrzałości. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bilczewska Anna (pryw.), Bał Franciszek, Baran Marjan, Czerwiński Stanisław, Gabryelski Władysław (z odznaczeniem), Jarosz Juljusz, Jende Kazimierz, Konopka Medard, Krajewski Franciszek, Krogulski Władysław, Latała Jan, Majer Marjan, Ryba Ignacy, Spławiński Stanisław, Szubert Izydor, Swolkień Zdzisław, Turowicz Jan (z odzn.), Weinfeld Hirsch.

STARA SYNAGOGA. Rada wyznaniowa gminy izraelickiej w Krakowie uchwaliła na cele dalszych robót około odrestaurowania starej synagogi w Krakowie, jednego z najpiękniejszych zabytków XV wieku, subwencję w kwocie dziesięć tysięcy złotych.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 6 do 13 b. m. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało 7 osób, na dyfterję 4 osoby obce, na dur brzyszny 3, na czerwonkę 3 (w tem 1 obca), na odrę 6, na mumps 1, na ospę wietrzną 4, na koklusz 2 (w tem jedna obca).

ŚLADEM ROBINSONA. Dnia 12 b. m. zbiegł z domu rodzicielskiego w Bochni Kazimierz Lasko, uczeń 4 klasy ludowej, lat 13 liczący i dotychczas rodzice nie mają żadnej o nim wieści. Na podróż zaopatrzył się nowoczesny Robinson w 30 złotych.

PODRZUTEK. Onegdaj podrzuciła kobieta lat około 25 licząca na schody Żłóbka miejskiego przy ulicy Podzamcze niemowlę płci żeńskiej, zawinięte w pieluszki.

TAPICER W CHARAKTERZE URZĘDNIKA POLICYJNEGO. Policja aresztowała Piotra Wójcika, tapicera, który, podając się za komisarza policji, przeprowadzał po mieszkaniach prywatnych rewizje.

OSTATNIE DWA WYSTĘPY SOLSKIEGO. Dziś i jutro występuje Ludwik Solski ostatni raz w teatrze krakowskim. Dzisiaj jako Sędzia Dogbery w »Wiele hałasu o nic«, jutro zaś żegna się z Krakowem w swoim nieporównanym Harpagonie w molierowskim »Skąpcu«.

---

z trwogą — lepsza przyszłość niedaleka! To co wieszczów myśl wyśniła, spełni się za serca sprawą: „Nie przed prawem będzie siła, lecz przed siłą będzie prawo...“ Pesymista zmieniał się w optymistę.

I ta nadzieja, ledwie przejawiająca się w pierwszej części Strof, rośnie w miarę nowych prześladowań. Wróg, wynajdujący coraz nowe środki tępienia polskości, składa temsamem dowód, że siła narodu jest niespożyta. A zresztą „można nam zabrać język i mienie, świetności wytępić szczątki, można obrócić zamki w kamienie, przeszłość zniszczyć pamiątki... Można nam wydrzeć ziemię, dostatek, jad szyderstw dać na skonanie, — można nam wydrzeć serca ostatek... ale nadzieja zostanie...

Jeżeli sercom młodego pokolenia nie jest obce uczucie wdzięczności, to złoży hołd tym „starym“, w których imieniu autor niejako przemawia, za to, że wśród otaczających ich ciemności, wśród gromów bijących z góry i nienawiści z dołu, wierzyli w lepszą przyszłość narodu i modlili się: Jeżeli nie nam Panie, to dzieciom naszym użycz zmiłowania Swego i zapal im światło wolności...

Strofy polityczne stanowią tylko część zbioru. Odznacza się on bogactwem treści, obejmującej różne objawy życia społecznego. Są w nim i wrażenia z podróży i „kwestje“ literackie. Są gorące apostrofy do poetów i artystów, jest hołd uczonym i instytucjom naukowym. Czasem, ale bardzo rzadko i powściągliwie, odezwie się i nuta erotyczna. Wszystko to przeważnie, jak znaznaczyłem, mieści się w ośmiowierszach, stanowiących jako całość po większej części epigramata, ucinki aforyzmy, kończące się zgrzytem żelaza po szkle, lub sarkastycznym uśmiechem. Poezja to refleksyjna, rozumowana, ale pod powłoką tej lawy czuć serce miłujące rzetelnie ideały ludzkie i patrjotyczne. W większych utworach (jest ich niewiele) można dojrzeć w Alkarze epigona romantyzmu. Wyróżniają się z nich „Prometeusz“, „Pancerni“, „W letargu“... — Śliczne są „Pieśni nasze“, miły żarcik stanowią „Męczarnie poety“. Wreszcie jest w zbiorze kilkanaście przekładów, wprost wybornych...

Mam jednak do Alkara pretensję. Pierwsza książeczka „Strof“ mieściła w sobie 115 utworów, w drugim wydaniu było już ich 203. Dodajmy do tego 113 strof „jesiennych“, a będziemy mieli razem 316. W obecnem, nowem wydaniu, jest strof 341, nie licząc wstępu i zakończenia. Przybyło ich zatem nieco, a jednak i... ubyło. Wydanie nie jest „zupełne“, jak głosi tytuł. Brak w niem dawnych strof kilku, a może i kilkunastu. Zauważyłem między innemi, że jakaś intryga usunęła „Intrygę“, dalej wiersz do autora „Wojny i pokoju“ (Wojna i mir) i strofę, a raczej strofowanie: „Dziennikarzom z nad Newy i Moskwy!!...“ Usunięcie to osłabia całość obrazu „przeżytych wrażeń i uczuć“. Nigdy nie mogę darować wydawcom pamiętników, jeżeli dla interesów bieżącej chwili opuszczają nieraz całe ustępy. Nietylko czynią krzywdę autorowi, paczą myśl jego, ale psują sam pamiętnik, który powinien być wiernem odbiciem czasu i panujących w nim poglądów. A przecież „Strofy“ są również rodzajem pamiętnika...

Jako pamiętnikowi, należałaby się im i... chronologja. Data, choćby przybliżona, pod każdą ze strof, nietylko przyczyniłaby się do orjentacji czytelnika, ale tłumaczyłaby różne sprzeczności, będące następstwem zmiany warunków i nastrojów...

Kazimierz Bartoszewicz.

DZIŚ PREMJERA »ANTONJI« W »BAGATELI«. Dzisiaj ukaże się po raz pierwszy w »Bagateli« komedja Melchiora Lengyela »Antonja«, która graną była w Wiedniu przeszło 100 razy bez przerwy. Reżyser p. Turski nowości tej, która u nas niezawodnie zdobędzie wielkie powodzenie, dał piękne nowe dekoracje i pierwszorzędną obsadę w osobach pp. Bruczowej (Antonja), Barwińskiej Zofji, Ordyńskiej, Barwińskiego, Kwiatkowskiego, Zbuckiego, Wesołowskiego, Gorajskiej, Fortnera, Chełmińskiej, Zborowskiej, Trzaskowskiego. Romana Ścibora. »Antonja« graną będzie przez wszystkie dni bieżącego tygodnia. Asygnaty zniżkowe zachowują swą ważność.

OPERETKA „NOWOŚCI", RAJSKA. „Najpiękniejsza z kobiet" szturmem zdobyła serca publiczności i stała się bezsprzecznie największą atrakcją bieżącego sezonu letniego. Przepiękna ta operetka graną będzie dzisiaj, we wtorek, 16 b. m., o godzinie 8 wieczorem w doskonałej niezmienionej obsadzie z występem niezrównanej J. Kozłowskiej i L. Sempolińskiego. — Niezwykle zajmującą premjerę przygotowuje kierownictwo teatru na najbliższe dni: „Książę Nancy" Lehara, należy do najbardziej udatnych arcydzieł operetkowych tegoż autora, a świetne libretto daje sposobność do rozwinięcia całego bogactwa wystawy tak pod względem dekoracyjnym, jak i kostjumowym.

REPERTUARY:
TEATR IM. SŁOWACKIEGO

(gość. wyst. L. Solskiego).
Wtorek 16 b. m.: „Skąpiec" (ostatni występ L. Solskiego).
Środa, 17 b. m.: „Wiele hałasu o nic".

TEATR „BAGATELA"

Wtorek, 16 b. m.: „Antonja".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Wtorek, 16 b. m.: „Najpiękniejsza z kobiet".

Komunikaty i zawiadomienia

ZEBRANIE MIESIĘCZNE krakowskiego oddziału Towarzystwa dla popierania polskiej nauki rolnictwa i leśnictwa odbędzie się 16 bm. (wtorek) o godzinie 5 po południu w sali Związku ziemian w Krakowie (ulica św. Jana l. 3, II p.) z porządkiem dziennym: „Sprawa hudowli i uprawy ziemniaka". Referenci: prof. E. Załęski, prof. dr J. Włodek, prof. K. Rouppert, W. Dołkowski. Goście mile widziani.

POPISY UCZNIÓW INSTYTUTU MUZYCZNEGO odbędą się w sali Instytutu ul. św. Anny 2 II p. I, II i III popis, kursa przygotowawcze i niższe. We wtorek 16 go klasa fort. p. Sopińskiej i skrzypiec dra Billiga. We środę 17-go klasa fort. p. Naziemskiej, w czwartek 18-go klasa fort. p. Onyszkiewicz i Starosolskiej, skrzypiec p. Lisowskiej i dra Billiga oraz wiolonczeli p. Macalika. Początek popisów o godz. 7 wieczór.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji)

CO BĘDZIE ZA LAT DZIESIĘĆ?

Za lat dziesięć w każdym polskim domu, który prenumerować będzie stale „Bibljotekę Domu Polskiego", stać będzie ładna, wysoka, w polsko-zakopiańskim stylu utrzymana szafa bibljoteczna z płaskorzeźbą Adama Mickiewicza u szczytu. Na półkach za szybami stać będzie przeczytanych już przez dwa pokolenia 360 książek największych mistrzów słowa polskiego, największych poetów świata i największych umysłów techniki i wiedzy współczesnej. Dwa pokolenia przeczytały całą tę pełną szafę, trzecie czytać, żyć i kochać naród będzie się z tej szafy uczyło.

Z tego miejsca w domu promieniować będzie potęga, wiedza, światło...

To będzie najulubieńszy zakątek w domu dla młodych i dla starych.

Jakże łatwo się tego doczekać... „Bibljotekę Domu Polskiego" zaprenumerować dziś i po 3 zł. 60 gr. kwartalnie wpłacając, za dziesięć lat doczekasz takiej chwili.



Podziękowanie.

Wszystkim, którzy nieśli pomoc naszemu ukochanemu i nieodżałowanemu Synowi i Bratu

ś. p. Mieczysławowi Soleckiemu

staroście chrzanowskiemu, a w szczególności JWPanu Doktorowi Hochbaumowi za troskliwą i bezinteresowną opiekę w czasie choroby, oraz Przyjaciełom Zmarłego JWPaństwu Dr. Janikowskim, wszystkim którzy okazali nam Swoje gorące współczucie w bolesnej chwili i oddali Zmarłemu ostatnią przysługę: Duchowieństwu a wszczególności Przewielebnemu Księdzu Prałatowi Skorczyńskiemu, Dziekanowi z Jaworzna, który eksportował zwłoki Zmarłego, JWPanu Wojewodzie Rawskiemu oraz wszystkim Członkom Prezydjum Województwa w Krakowie, Kolegom Zmarłego a wszczególności JWPanom Dyrektorom Zakładów przemysłowych, Ziemiaństwu, Stowarzyszeniom robotniczym, Naczelnikom gmin, Cechom, Urzędom i Władzom Samorządowym, wszystkim, Urzędom Państwowym i Nauczycielstwu składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

1284 *Rodzina.*

Wystawa Oprawy Książki

Otwarta w Muzeum Narodowem wystawa oprawy książki, zorganizowana przez ruchliwe i zasłużone Towarzystwo bibljofilów w Krakowie, daje rzadką sposobność wglądnięcia w rozwój historyczny i techniczny oprawy książki od średniowiecza do chwili obecnej, a zarazem sposobność oglądnięcia eksponatów, stanowiących osobliwość w zakresie sztuki introligatorskiej, zgromadzonych tu w znacznej ilości, a w normalnych warunkach przeważnie niedostępnych do zwiedzania. Urządzona w związku z mającym się odbyć w Krakowie w tym miesiącu zjazdem bibljofilów polskich, oraz w związku z jubileuszem 50-letniej pracy właściciela znanej firmy introligatorskiej, p. Roberta Jahody, zasłużonego pracownika na polu artystycznego introligatorstwa, zgromadziła wystawa bogaty materjał przeszło 300 książek, dobrany umiejętnie i starannie i dający dostateczny obraz rozwoju oprawy książki, począwszy od XI wieku do chwili obecnej. Zawdzięczać to należy zarówno fachowości komitetu wystawowego, jak i cennej pomocy bibljotek i muzeów, szczególnie Muzeum Czartoryskich, które dostarczyło na wystawę 68 książek z ogromną przewagą wprost wyjątkowych osobliwości.

W zespole eksponatów nowoczesnych występuje firma R. Jahoda z kolekcją książek o znanych i uznanych wartościach artystycznej oprawy. Są tu prace z czasów dawniejszych i z doby ostatniej. Wśród dawniejszych wyróżnia się mszał ze skarbca na Wawelu, wykonany według projektu Barabasza, mszał Częstochowski według projektu Uziembły, ofiarowany do skarbca Marjackiego i mszał ze skarbca Wawelskiego, projektu Jastrzębowskiego. Tutaj wymienić należy wielką „Księgę pamiątkową", ofiarowaną przez p. Jahodę komitetowi budowy Muzeum Narodowego, o nader starannem wykonaniu (według projektu J. Gumowskiego), na wzór antyczny, oraz „Księgę pamiątkową" (projekt Fabiańskiego), ofiarowaną Archiwum aktów dawnych. Podobną księgę przygotowuje ofiarnie p. Jahoda dla zarządu miasta Krakowa.

W zakresie prac nowszych tegoż zakładu introligatorskiego widać dążenia do wprowadzenia nowej techniki. Tu wśród książek, które były na florenckiej wystawie książki, uderza oprawa w pergaminie (n. p. „Poezje" Zegadłowicza) ze złoceniem i ornamentem tuszem. w tej grupie jest bardzo ciekawa oprawa „Legend" Reymonta, oraz Wasilewskiego „Klasztor i kobieta".

W ostatnich swoich pracach wprowadził p. Jahoda do sztuki introligatorskiej batiki, zwłaszcza użyte, jako wyklejki. Bardzo dobry przykład tej nowości stanowią „Sylwetki portretowe" i „Portrety pań wytwornych" Wasylewskiego, oprawne w skórę, o bogatem ręcznem złoceniu.

W podobny sposób rozwój nowoczesnej oprawy książki uwidaczniają eksponaty krakowskiego Muzeum Przemysłowego, od dawniejszych do najnowszych, w liczbie 25. Z rzeczy dawniejszych wystawiono tu prace Fr. Lenarta, znanego w czasach przedwojennych pioniera na polu artystycznej oprawy. Z rzeczy nowych są prace, wykonane w Muzeum Przemysłowem pod kierunkiem p. Bielczyka, kierownika artystycznych kursów introligatorskich, oraz historyka sztuki, p. Grabowskiego (projektowana i wykonana przez niego oprawa „Dziejów Krakowa" K. Bąkowskiego wyróżnia się nader dodatnio).

Z nowoczesnych opraw są jeszcze prace zakładu introligatorskiego p. Wójcika, które były na wystawie florenckiej, i z byłej pracowni introligatorskiej p. Fr. Terakowskiego.

W kolekcji opraw antycznych są książki, wystawione przez Bibljotekę Jagiellońską, pochodzące głównie ze średniowiecza, dalej książki ze zbiorów Polskiej Akademji Umiejętności (przeważnie wiek XIX), z Archiwum aktów dawnych, oraz z Muzeum Czapskich.

W tym dziale uderza wspaniała grupa książek z Muzeum Czartoryskich, począwszy od XI wieku. Tu znajdujemy luksusowe oprawy z wieków średnich, zwłaszcza romańskie, tu jest bardzo ciekawa okładka Ewangeljarza z XII wieku (Limoges), dalej bajecznej wprost roboty Modlitewnik Jędrzeja Załuskiego, oprawiony bardzo rzadką techniką, w jaszczur nabijany srebrnemi kołeczkami, nadto mamy tu kilka opraw wschodnich z wyciskami i ozdobami malarskiemi, wśród nich jedną oprawę wenecką, wykonaną przez głośnego w wieku XVI drukarza i wydawcę Aldusa Manuciusa.

Trudno zarejestrować tu wszystkie eksponaty tej grupy, nie od rzeczy jednak będzie w interesie zwiedzającej publiczności zaznaczyć, że niejedna z wystawionych tu książek stanowi zarazem pamiątkę historyczną. Między innemi jest tu książka Zygmunta Augusta, Henryka Walezego, Zygmunta III, Leszczyńskiego, jest książka Marji Antoniny (oprawa bogato malowana), jest wreszcie książka, ofiarowana Uniwersytetowi Jagiellońskiemu przez głośnego w szesnastym wieku angielskiego okkultystę Lee. Katalog wystawy, który ma się wkrótce ukazać, zapewne uwzględni te historyczne momenty.

Wkońcu wymienić należy jeszcze znajdujący się na wystawie ogromny kancjonał z klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie (66 cm. × 42 cm.), pochodzący z roku 1536), (pyszne minjatury, wykonane przez O. Wiktoryna z Krakowa), oprawny w drzewo, obite skórą tłoczoną rolką, z ciężkiemi żelaznemi okuciami.

Wystawa w swoim całokształcie przedstawia się niezwykle interesująco. to też z pełnem uznaniem należy podnieść jej zainicjowanie i urządzenie. — Znawcom i miłośnikom książki daje ona dobry obraz rozwoju techniki oprawy i twórczości artystycznej na tem polu, a dla laików posiada duże znaczenie naukowo-estetyczne, które powinno przyczynić się do pogłębienia zrozumienia książki i pietyzmu dla niej.

Wreszcie wystawa ta, złączona z uroczystościami jubileuszowemi p. Roberta Jahody, stanowi ze strony prawdziwych miłośników książki piękny i wdzięczny wyraz uznania dla zasłużonego pracownika w dziedzinie propagandy kultury książki.

Jan Grzywiński.

JUBILEUSZ ROBERTA JAHODY.

Epilogiem niejako wystawy książki polskiej była w niedzielę uroczystość wręczenia dyplomów członków honorowych cechu introligatorów z okazji jubileuszu 50-letniej pracy „mistrza" introligatorów krakowskich, p. Roberta Jahody.

Na uroczystość, która odbyła się w pięknej sali na Kotłowem, przybyli, oprócz licznych przemysłowców krakowskich, przedstawiciele władz i Towarzystwa miłośników Krakowa i w. in. Poważne zebranie zagaił zastępca cechu introligatorskiego, p. Kruczkowski, oświadczając, że stary cech introligatorski postanowił uczcić naszych wybitnych działaczów w zakresie sztuki introligatorskiej. W dowód uznania wielkich zasług i pracy na polu introligatorstwa krakowskiego walne zgromadzenie członków cechu introligatorskiego uchwaliło nadać z okazji 50-lecia pracy zawodowej p. R. Jahody godność członków honorowych: dyr. Archiwum dawnych miasta Krakowa A. Chmielowi, dyr. miejskiego Muzeum Przemysłowego E. Torowi, dyr. drukarni uniwersytetu wileńskiego B. Lenartowi, właścicielowi pracowni introligatorskiej p. Wójcikowi i starszemu cechu introlig. Robertowi Jahodzie.

Szereg przemówień na cześć odznaczonych wygłosili: wiceprezydent Wielgus, Kosobucki, ks. Kuznowicz, Kruczkowski i t. d.

Na końcu uroczystości zastępca st. cechu, p. Kruczkowski, odczytał szereg telegramów i pism gratulacyjnych, przesłanych jubilatowi Jahodzie z okazji 50-lecia jego pracy zawodowej.

Jubilat, p. Jahoda, w prostych a serdecznych słowach wyraził podziękowanie za tak wielką, a niespodziewaną owację, zaznaczając, że tak on, jak i jego syn spełniać będą nadal swoje obowiązki, jak dla najpiękniejszego rozwoju książki polskiej.

Po skończonej uroczystości, cech introligatorów podejmował jubilata i zaproszonych gości ze staropolską gościnnością w salach Koła mieszczańskiego.

O dążeniu do utworzenia bloku lewicy

Warszawa, 15 czerwca. Pod przewodnictwem posła **Aleksandra Malinowskiego** odbyło się wczoraj posiedzenie zarządu głównego stronnictwa »Wyzwolenia«. Przyjęto szereg uchwał, które dążą do utworzenia bloku lewicy, **opartego na stronnictwach, a nie na klubach lewicowych, reprezentowanych w Sejmie.** Jak to rozumieć praktycznie, nie wiadomo. Kierownikiem **organizacji został** na złość klubowi **pos. Rudziński,** były prezes klubu. Przebieg obrad dał obraz przeciwieństw, jakie dzielą klub parlamentarny od zarządu stronnictwa.

Preliminarz Naczelnej Izby Kontroli przyjęty przez senat

Warszawa, 15 czerwca. Senat przystąpił dziś **do dalszego załatwienia budżetu na rok bieżący.** Według referatu senatora Adelmana przyjęto **preliminarz Naczelnej Izby Kontroli** państwa z rezolucją, domagającą się, **aby rząd bacznie wglądał w zarzuty N. Izby Kontroli, zaczepione sprawy wyjaśniał i nadużycia karał.** Następnie przyjęto referowany również przez senatora Adelmana **dział monopolów,** przyczem referent zwrócił uwagę na **niemoralność dochodów,** jakie **daje loterja państwowa,** która przypomina walkę p. Rosnera w Austrji, który przez lat 20 stawiał wnioski o zniesienie loterji.

Ofensywa Abd El Kerima

Paryż, 15 czerwca (AW). Z frontu marokańskiego donoszą, że na całej linji trwają bardzo zacięte walki. **Abd-el-Kerim zaatakował ze zdwojoną siłą linję wojsk hiszpańskich i stara się je przełamać pod Babin-Hossa.**

Painlevé wrócił do Paryża i jest dobrej myśli co do wojny w Maroko

Paryż, 15 czerwca (AW). **Painleve powrócił wczoraj wieczorem do Paryża.** Przed odjazdem odbył naradę z marszałkiem Lyauteyem i komendantami wojsk. Painleve wyraził się wobec prasy **bardzo optymistycznie, o sytuacji na froncie marokańskim.**

Wczoraj więźniowie, dzisiaj triumfatorowie

Z Nowego Jorku donoszą:

Przed dwoma laty skazano na 2-letnie więzienie dwóch bankierów amerykańskich, za sprzedaż akcyj Towarzystwa Naftowego, **które posiadało 2 wyschnięte doszczętnie źródła.** Tymczasem przed miesiącem ze źródeł tych **poczęła tryskać nafta,** więc cały teren zyskał na wartości. **Szacują go na 10 miljonów dolarów.** Na skutek starań akcjonarjuszy, bankierzy zostali wypuszczeni z więzienia. Przy wyjściu z więzienia akcjonarjusze powitali bankierów **muzyką, obrzucili kwiatami i w triumfalnym pochodzie przeprowadzili przez miasto.**

Z sali sądowej

KOKAINIŚCI I MORFINIŚCI PRZED SĄDEM.

Przed trybunałem sądu okr. karnego w Krakowie odbyła się w dniu dzisiejszym rozprawa przeciwko **Henrykowi Landauowi** i **Ludwikowi Kosinowi,** oskarżonym o to, że pierwszy będąc sam znanym **kokainistą i morfinistą dostarczył i wstrzyknął kilkakrotnie dawki kokainy ś. p. Zofji Burkównie, skutkiem czego poniosła ona śmierć,** drugi zaś o to, że dostarczył a względnie sprzedał kokainę Landauowi.

Z powodu niestawienia się świadków rozprawa **została odroczona.** Przewodniczył radca Droździkiewicz, oskarżał prokurator Schwarz, broni adw. dr Aschenbrenner, stronę zaś poszkodowaną zastępuje adwokat dr Schoenwetter.

FUNKCJONARJUSZE POLICYJNI OSKARŻENI O NADUŻYCIE WŁADZY URZĘDOWEJ.

Dziś przed Trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie rozpoczął się dwudniowy proces w głośnej swego czasu aferze **o nadużycia władzy urzędowej.**

Na ławie oskarżonych zasiedli: podkomisarz polic. państw. z Krakowa **Kozubowski,** wywiadowcy pol. **Buryło,** Ignacy **Gruenfeld,** pomocnik handlowy i Jakób **Neufeld.**

Dwaj pierwsi oskarżeni są o **zbrodnię nadużycia władzy urzędowej — Gruenfeld i Neufeld zaś o współwinę w zbrodni.**

Obwinieni w toku dochodzeń zwalali wzajemnie na siebie winę, twierdząc, że Finkelstein dobrowolnie dał im pieniądze na zatuszowanie afery. Obecnie Kozubowski wypiera się winy, tłómacząc się, że padł ofiarą innych oskarżonych.

Rozprawie przewodniczy s. o. Morus, wotują sędziowie: Monsior i dr Czerny, oskarża prok. Stępor; bronią: adw. dr Goldblatt, adw. dr Heski i adw. dr Woźniakowski.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Krakowska giełda pieniężna

Kraków, 15 czerwca.

Londyn 25.30

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 15 czerwca 1925 r.

AKCJE:	W złotych Transakcje
Bank Handlowy	4·30
Parowozy	—
Starachowice	1·55
Żyrardów	7·65
Haberbusch	5·75
Nobel	1·65
Cegielski	—
Spirytus	2·22
Zieleniewski	9·50
Ćmielów	—
Bank Przem. Lwów	—
Bank Zw. Sp. Zar.	7·.0

Na pogiełdziu tendencja zniżkowa, szczególnie dla Jaworzna. Ruch słaby.

Płacono za Jaworzno drobne 9.25.

Ceduła kursowa giełdy krakowskiej

15 czerwca 1925	Transakcje w złotych dziś	12/VI
Pol. Bank przem. I—VIII	—	0·24
Bank Hipoteczny I—VIII	—	—
„ Małopolski	0·30	0·31
Ziem. Bank kred I—IX	—	—
Powsz. Bank kred. I—V	—	—
Bank zw. sp. zar. I—XI	—	7·00
Pol. Tow. handlowe	—	—
Impex I—V	—	—
Pharma I—III	—	—
Polski Glob I—IV	—	—
Żegluga Polska I—III	—	—
Zieleniewski I—IV	9·75—9·80	9·90—10·00
Cegielski I—IX	—	19·00
Trzebinia I—IV	0·32	0·34
Poeisk I—III	—	—
Parowozy I—III	0·76	—
Automotor I—II	—	—
Górka I—III	12·00	12·75
Siersza I—IV	—	—
Tepege I—IV	0·95	1·00
Polska Nafta I—III	—	0·23
Pokucie I	—	—
Pezet I—IV	—	—
Strug I	—	—
Niemojowski I	—	—
Tłuszcze Trzebinia I—II	—	—
Azot	—	—
Elektrow. Siersza I—IV	—	—
Ćmielów I—II	0·35	0·35
Krakus I—VI	0·55—0·56	0·55
Chodorów I—V	—	3·15—3·25
Chybie	4·05	4·00—4·10
A. Piasecki	—	—

Zurych, 15 czerwca. PAT. Zamknięcie giełdy. Paryż 24.90, Londyn 25.02, Nowy Jork 5.15, Belgja 24.40, Włochy 20.15, Hiszpanja 75.20, Holandja 206.90, Berlin 1.226, Wiedeń 72.50, Sztokholm 137.45, Oslo 86 i trzy czwarte, Kopenhaga 77¼, Sofja 375, Praga 15.27½, Warszawa 99, Budapeszt 0.72%, Białogród 895, Białogród 867, Konstantynopol 267, Bukareszt 240, Helsingfors 213, Buenos Aires 206½. Tendencja osłabiona.

Wiedeń, 15 czerwca. (Tel. od wł. kor.). Początkowe kursy papierów polskich w tysiącach koron. Bank hip. 6.4, Siersza Górn. 31, Fanto 162, Galicja 970, Karpaty 118. Tendencja bardzo słaba.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Ujęcie sprawcy okradzenia cudownego obrazu Matki Boskiej w kościele OO. Karmelitów na Piasku

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, ekspozytura śledcza pod „Telegrafem" w toku dochodzień przeciwko ujętej przed kilku dniami szajce złodziei kościelnych ustaliła, że sprawcą okradzenia w grudniu ubiegłego roku Cudownego obrazu Matki Boskiej w kościel O. O. Karmelitów na Piasku jest niejaki **Franciszek Reguła,** lat 30 liczący, Krakowianin, zamieszkały przy ulicy Czarnowiejskiej.

Reguła trudnił się zawodowo — okradzaniem kościołów, gdzie bądź to rozbijał skarbonki, bądź to operował kieszenie wiernych.

Reguła między innymi **skradł korale z obrazu Matki Boskiej w kościele na Podgórzu — ostatnio planował włamanie do XX. Pijarów.**

Zrabowane wota z obrazu Matki Boskiej w kościele OO. Karmelitów, które Reguła sprzedał na tandecie, **zdołano odebrać.**

Regułę i odbiorców skradzionych wotów aresztowano.

AWANTURY I BÓJKI W LOKALU ZWIĄZKU DZIENNIKARZY ŻYDOWSKICH. Z Warszawy telefonują nam:

Siedziba związku dziennikarzy i literatów żydowskich na Tłumackiem 13 była wczoraj widownią gwałtownych scen. Zapowiedziany na godzinę 8 wieczór odczyt delegata palestyńskiej partji robotniczej, Daniela Kohna, wywołał wielkie niezadowolenie wśród zwolenników partji ortodoksyjno-sjonistycznej, której lokal mieści się w tym samym domu. Sjoniści wykupili wszystkie bilety, zajęli miejsca na sali i nie chcieli wpuszczać nikogo z innego obozu. Gdy na estradzie pojawił się prelegent przywitali go gwizdaniem. Gospodarz lokalu zawiadomił natychmiast 12-ty komisarjat, a tymczasem tumult wzmagał się, zwolennicy prelegenta pośpieszyli z odsieczą i na schodach wywiązała się bójka, a gdy do lokalu wkroczyła policja wskutek wielkiego zamieszania zaczęły pękać szyby, a wkońcu drzwi wejściowe. Dopiero o północy awantura się zakończyła.

UCIECZKA NIEBEZPIECZNEGO SZPIEGA Z SALI ROZPRAW I WYROK NA SZAJKĘ SZPIEGOWSKĄ. Onegdaj we Lwowie po 10-dniowej rozprawie przeciwko szajce szpiegowskiej z niejakim Zygmuntem Linkiem na czele, która w roku ubiegłym operowała na terenie wschodniej Małopolski, w południe zapadł wyrok.

Odczytanie wyroku nastąpiło wśród niezwykłego naprężenia całego audytorjum, a obfitowało w szereg niezwykle drastycznych momentów, wywarły przygnębiające wrażenie. Mianowicie po odczytaniu wyroku, skazującego pierwszych kilku oskarżonych, kilka kobiet równocześnie zemdlało, a jedna z nich, narzeczona zasądzonego Andrzeja Pawłaczka, dostała ataku szału, tak, że musiano zawezwać karetkę Pogotowia ratunkowego i odstawić do szpitala.

Następnie główny oskarżony, a zarazem herszt szajki szpiegowskiej, Zygmunt Link, w czasie naradcy trybunału, stojąc na korytarzu w towarzystwie swojej rodziny, nagle niespostrzeżony przez dozorcę, wymknął się z korytarza sądowego i wydostawszy się na ulicę Batorego, począł uciekać, lecz został schwytany u wylotu ulicy Krzywej.

Odczytano wyrok, mocą którego skazano: Zygmunta Linka na 5 lat ciężkiego więzienia, Karola Pawlaczka, Andrzeja Pawlaczka i Franciszka Nowaka każdego na 3 i pół roku, Piotra Mykietiuka, Marję Link i Juljusza Brucha po 2 i pół roku, a Eustachego Biłeckiego, Wasyla Halczuka, Michała Babiuka i Michała Halczuka każdego po dwa lata ciężkiego więzienia.

Listy z kraju

Tarnów, 10 czerwca.

Wystawa obrazów Aleksandra Plutzera.

W jednym z ostatnich numerów „Nowej Reformy“ wspomnieliśmy o otwarciu wystawy obrazów p. Plutzera, profesora rysunków w tutejszem II. gimnazjum. P. Plutzer, uczeń profesora Weissa, wystawiał wiele w czasie wojny w Wiedniu i Czerniowcach, a nawet w Krakowie, gdzie w roku bieżącym urządził zbiorową wystawę prac swoich. To też wdzięcznym mu być należy, że nie zapomniał o naszem mieście, w którem od lat kilku pracuje i urządził zbiorową wystawę swoich obrazów, która w tych dniach została zamknięta.

Wystawa, umieszczona w sali budynku Towarzystwa Strzeleckiego, objęła pokaźną ilość obrazów, bo 92, już to olejnych, już to malowanych akwarelą, kredką, temperą, czy ołówkiem. — Na pierwszy plan wybijają się portrety. Jest ich kilka, a są malowane bardzo dobrze. Autoportret artysty, to dzieło o prawdziwych artystycznych walorach. Tesame zalety posiadają portrety: pani P. (postać pełna naturalnego wdzięku), literata B. (doskonała głowa), pani B., panny M. i prof. W. Artyzm wnika z każdego pociągnięcia pendzlem, czy kredką, a podobieństwo z malowanemi osobami wprost zaskoczające.

Co przedewszystkiem uderza w portretach, to doskonałość rysunku. Artysta przywiązuje bardzo wielką wagę do dobrego rysunku i stosuje go tak w portrecie,jak i w pejsażu, który stanowi drugą dziedzinę artysty. Może nie tak wybitną, może nie tak traktowaną „con amore“, ale niemniej znaczącą. Na wielu krajobrazach znać silnie ekspresjonizm. Metody malowania różne; nie brak nawet pointylizmu. Stąd wniosek, że w dziedzinie pejsażu artysta nie znalazł jeszcze właściwej drogi, że znajduje się w okresie poszukiwań, które prawdopodobnie doprowadzą go do właściwej formy.

Mimo to w dziedzinie krajobrazu zauważyć się da wiele płócien o rzetelnym, artystycznym rozmachu. Obrazy takie, jak „O zachodzie słońca“, „Zachód słońca“, „O zachodzie“, „Krajobraz z Olszanicy“, „Powrót z gór“, „Krajobraz z Graefenbergu“ i kilka innych, to dzieła rzetelnego talentu. Artysta umie nietylko dobrze malować, ale w doborze tematów ma prawdziwie malarskie oko. — Wśród licznych płócien i kartonów, nie brak było studjów (zwłaszcza główki kobiece posiadają dużo wdzięku), martwej natury, obrazków rodzajowych (doskonałe są „Koza“ i „Na pastwisku“), rysunków ołówkiem i t. d. Wśród nich na pierwsze miejsce wybijał się obraz o dużych wymiarach pod tytułem: „Idjota“. Jest to kompozycja zwarta o silnej ekspresji.

Reasumując swoje uwagi, musimy podkreślić, że wystawa p. Plutzera robiła bardzo dodatnie wrażenie i wiele zapowiada na przyszłość. Żałować tylko należy, że nie wszystkie nasze szkoły skorzystały z wystawy, zwłaszcza, że dochód był przeznaczony na cele humanitarne.

Zapiski literackie

— **„ŻYCIE TEATRU“.** Nr 21. Rok III. Tygodnik, poświęcony polskiej kulturze teatralnej.

(mj) Jedyne, w ścisłem tego słowa znaczeniu, teatralne wydawnictwo perjodyczne, jakie posiadamy: „Życie Teatru“, ukazuje się, jak wiadomo, od lat dwóch pod redakcją Wiktora Brumera. Zeszyt 21 bieżącego rocznika przynosi materjał, mało urozmaicony, niemniej zdolny nasunąć te i inne refleksje. Otwiera go artykulik wstępny pod tytułem: „Tęsknota za własnym stylem“, podnoszący słusznie brak polskiego stylu gry aktorskiej. Dalej znajdujemy część piątą pracy W. Brumera o „Cudzie mniemanym“ Wojciecha Bogusławskiego. Z natury rzeczy, z natury aktualności raczej wysuwa się w ostatnim zeszycie na plan pierwszy ankieta „Życia Teatru“ odnośnie do „teatru popularnego“ jego założenia, ujęcia i potrzeby. Piszą tedy o teatrze popularnym dyplomatycznie i rzeczowo: Jan Lorentowicz, z temperamentem i goryczą Witold Wandurski, Stefan Kiedrzyński, natomiast nie chcąc atakować Schillera, apoteozuje publiczność! Tak, czy inaczej, zapatruje się ktoś na sprawę teatru popularnego, zaiste bronić tych, co dobili najlepszy teatr stolicy, niepodobna. Wydali sami na siebie świadectwo, bo najlepszem świadectwem byłego kierownika teatru im. Bogusławskiego, może być jego repertoar i poziom, na jakim go urzeczywistnił. W dziale bibljograficznym spotykamy ocenę interesującej książki Tairowa (mnie znaną jest ona w przekładzie niemieckim: W. Tairow: „Das entfesselte Theater). Pozwoliłbym sobie być cokolwiek odmiennego zdania, niż autor wspomnianej recenzji przedewszystkiem w punktach, dotyczących t. zw. teatralizacji teatru. Tairow równie głęboko tkwi w „naturaliźmie“, jak g osię zajadle wyrzeka. Rzecz cała w tem, że nie zdaje sobie z tego sprawy. Niestety, trafne uwagi na temat „przepisania się“ i „przepisywania“ niektórych krytyków wraz z kroniką zagraniczną dopełniają numeru.

(p) **„TYGODNIK WILEŃSKI“** (wychodzący pod redakcją Jerzego Hulewicza) zamieszcza (w numerze 8) bardzo interesujący wywiad z dyrektorem Osterwą i p. M. Limanowskim, z którego dowiadujemy się bliższych szczegółów o postanowieniu przeniesienia „Reduty“ do Wilna i o programie jej pracy na tej ważnej placówce kresowej. Dla charakterystyki planowanej pracy przytoczyć należy następującą zapowiedź:

„Działalność „Reduty“ na terenie wileńskim nie będzie pracą sezonową, nie będzie wyłącznie teatralną. Obliczona jest nie na jeden rok, a obejmuje, jak już wspomnieliśmy, program także muzyczny i literacki. Odbywać się będzie w Instytucie, na scenie i na szeszej widowni, z udziałem wszystkich **muzyków, literatów i prasy.** Wysiłek rozłożony będzie ciężarowo na wszystkie barki, **każde przedstawienie ma być poprzedzone krótką prelekcją i artykułami w prasie.** Program teatralny zawierać będzie tekst, ułożony z świadomością pedagogiczną. Na gruncie wileńskim „Reduta“ odstąpi od swojej dotychczasowej zasady wyłącznej polskości repertoaru i opracowywwać będzie także wybitne dzieła literatury obcej i współczesnej, dając utworom obcym formę, „przefiltrowaną przez duszę naszą“.

Przedstawiony tutaj program prac winien stać się wzorem dla wszystkich naszych scen, szczególnie wielkich, w ich służbie wychowawczo-narodowej i metodzie oddziałania na szersze koła społeczeństwa.

— **„SCENA POLSKA“.** Organ Związku artystów scen polskich. Rok VII. Zeszyt II 1925.

Oficjalne wydawnictwo Z. A. S. P. zamieszcza na czele swego ostatniego zeszytu ciekawy i wyczerpując yartykuł Wacława Husarskiego o „Inscenizacji w średniowiecznym teatrze religijnym“. Z zacięciem prawie że monograficznem zaznajamia nas autor ze źródłami teatru w średniowieczu, jego swoistą stylizacją i właściwościami technicznemi. Najświeższej literaturze dramatycznej francuskiej poświęca cztery dowcipne i miłe kartki K. G., omawiając po kolei „Małpę, która mówi“ Rene Fauchois, „Psa, który aportuje“ M. Gerbidona i P. Armonta, „Jima“ Coolusa i Hennequina, „Ca!“ Klaudjusza Gerela i nową jednoaktówkę Juljusza Romainsa (autora „Knocka“) pod tytułem: „La Scintillante“. O Lucynie Höfflich pisze A. Vallentin. Szerszego omówienia doczekał się zbiór recenzyj Wacława Grubińskiego (drukowanych w „Kurjerze Porannym“) pod tytułem: „W moim konfesjonale“. Nadzwyczaj bystre obserwacje teatralne Grubińskiego nie spotkały się niestety z należytą oceną, za mało, zdaje się, są konwencjonalne i bezbarwne dla autora omówienia. Zapominamy bowiem zbyt często o tem, że prawdziwa i przedstawiająca trwalsze wartości krytyka musi być subjektywną, że jest to nietylko jej wadą, ale naczelnym obowiązkiem. Objektywizm jest miarą umysłów małych i pospolitych, dowodem namacalnym nikłości i ograniczoności ich światopoglądu. „Upodobanie legitymujące się sondującym rozumem“ jest daleko lepszą legitymacją dla krytyka, niż wszelakie tytuły i patenty na „fachowość“. Dalej spotykamy omówienie książki Aleksandra Tairowa pod tytułem: „Zapiski reżissoria“, wydanej w roku 1921. O jej wartości decyduje w pierwszym rzędzie fakt, że Tairow jest niepospolitym reżyserem i realizatorem koncepcyj intellektualistycznych, w każdym razie przemyślanych i oryginalnych. Nowych dróg w jego „teatralizacji teatru“ (właściwie nie jego, lecz Jewreinowa) szukać nie trzeba, zważywszy, że strona filozoficzna i pierwiastkowa teatru nie interesuje go zupełnie i nie znajduje w jego umyśle najlżejszego nawet oddźwięku. W. H. oświetla szeroko ostatnie numery „Życia Teatru“ W. Brumera i „Listów z teatru“ dra Tadeusza Świątka, podnsząc staranność opracowania tych ostatnich. Artykulik o udziale Polski w paryskiej wystawie sztuki dekoracyjnej, nekrologja Edwarda de Maxa pióra K. G., wiadomości bieżące z życia organizacyjnego, bibljografja teatralna i archiwum sztuk dopełniają ładnie wydanego zeszytu. **M. J.**

Informacje przemysłowe i handlowe

EKSPORT POLSKICH MEBLI DO ANGLJI. Eksport tak zwanych krzeseł wiedeńskich wyrobu polskich fabryk wzrasta. Ceny lekko zwyżkują. Ostatnio płacono zasztukę cif Gdańsk od 4½ do 6 sh. Zapotrzebowanie tylko jednej Anglji przekracza miesięcznie 75 wagonów. Zainteresowane sfery angielskie, według doniesień londyńskich, zapowiedziały swój przyjazd, celem zbadania warunków i bliższego zaznajomienia się z naszym przemysłem drzewnym na Pomorzu.

ZBLIŻENIE GOSPODARCZE MIĘDZY POLSKĄ A JUGOSŁAWJĄ przy okazji otwarcia Targów Wschodnich. Jak donoszą z Belgradu, w dalszym ciągu akcji gospodarczego zbliżenia z Jugosławią przy współudziale konsulatu polskiego w Zagrzebiu odbył się szereg konferencyj pod przewodnictwem dyrektora Targów Wschodnich, p. Grosmana. Naczelne organizacje miejscowe współdziałały w tej sprawie. W pracach komitetu o udział w Targach Wschodnich biorą udział następujące instytucje: Zrzeszenie przemysłowców Chorwacji, Związek banków, Kasy oszczędności, Stowarzyszenie kupców, Stowarzyszenie rolników. W skład komitetu wchodzą najwybitniejsze osobistości miejscowe. Izba handlowa organizuje stałe biuro informacyjne wzajemnego eksportu i importu. Postanowiono odbyć wspólną wycieczkę na Targi.

PRODUKCJA KOPALŃ RUDY CYNKOWEJ I OŁOWIANEJ W POLSCE w pierwszym kwartale b. r. przedstawiała się następująco: wydobycie masy rudy (galmanu i blendy cynkowej) 249 tysięcy 697 ton, wydobycie błyszczu ołowiu 165 ton. Wytwórczość hut cynku i ołowiu w powyższym czasie wyniosła: wytwórczość cynku surowego 23.060, wytwórczość ołowiu surowego 6.589 ton.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE Banku Spółdzielczego „Fortuna“
z ograniczoną odpowiedzialnością
w Krakowie, ul. Stradom L. 11
odbędzie się dnia 29 czerwca 1925 r. o godzinie 10-tej przed południem w lokalu Spółdzielni.

PORZĄDEK DZIENNY:
1) Zagajenie;
2) Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za rok 1924;
3) Sprawozdanie Zarządu w sprawie waloryzacji i przeszacowania bilansu na 1 stycznia 1925 r.;
4) Wniosek Rady nadzorczej co do udzielenia Zarządowi absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1924;
5) Sprawozdanie Rady nadzorczej i wniosek tejże co do rozdziału czystego zysku;
6) Wybór 2 członków Zarządu na przeciąg lat dwóch;
7) Wybór członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących;
8) Oznaczenie granicy najwyższej sumy zobowiązań, jakie Spółdzielnia może zaciągnąć;
9) Zmiana § 5 statutu. Podwyższenie udziałów;
10) Uchwalenie regulaminu;
11) Wnioski członków.

Dyrekcja.

RZECZY GODNE ZWIEDZENIA W KRAKOWIE
(INFORMATOR DLA PRZEJEZDNYCH)

Barbakan, czyli t. zw. **Rondel bramy Florjańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI wieku, otwarty codziennie od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Wieża Marjacka otwarta od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godziny 10—2. Wstęp 1 zł od osoby. Zbiorowe wycieczki otrzymują zniżkę w kancelarji Muzeum w Sukiennicach.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10 rano, w niedzielę i święta po nabożeństwach. Wstęp 1 złoty.

Zamek na Wawelu i Smocza Jama. Wstęp 1 złoty.

Muzeum Etnograficzne na Wawelu otwarte otwarte codziennie. Wstęp 20 groszy.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz **skarbiec kościoła N. P. Marji** zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystji.

Muzeum im. Eryka hr Czapskiego, Wolska 10, oraz lapidarjum otwarte codziennie od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Florjańska 41, dzieła i zbiory mistrza, otwarte codziennie od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Wystawa Sztuk Pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim, otwarta codziennie od godziny 10—4 po południu. Wstęp 1 zł 50 gr, w dniu otwarcia 2 zł od osoby. Członkowie Towarzystwa mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

NOWY ROZKŁAD JAZDY
WAZNY OD 5-go CZERWCA B. R.

ODJAZD Z KRAKOWA DO:

Warszawy 0·30 (sezon), 8·45, **14·10**, 19·15 (przez Radom-Dęblin), 19·30, **23·55.**
Łodzi 21·45.
Katowic 4·20, 7·00, 13·30, 19·15.
Poznania 10·05, **22·20.**
Gdańska 19·00.
Berlina 16·50.
Piotrovic 4·20, 7·12, 14·20.
Dziedzic 17·55, 21·15.
Żywca 10·20.
Wiednia 0·50.
Trzebini 16·15.
Lwowa 2·20, 6·35, 7·50, **11·45, 13·15,** 20·50, 23·20.
Przemyśla 15·25.
Krynicy (przez Tarnów), N. Sącz) **2·50** (sezon), 11·05, 22·25.
Rozwadowa 20·05.
Słotwiny-Brzeska 14 (tylko w soboty, 16·25 (w dni powsz. z wyj. sobót).
Bochni 19·20.
Niepołomic 4·10 (sezon), 14·30.
Wieliczki 8·20, 13·50, 20·20.
Zakopanego 2·35 (sezon), **7·30,** 13·30, 23·35.
N. Sącza (przez Chabówkę) 8·50, 19·30.
Oświęcimia (przez Skawinę) 14·10.
Kocmyrzowa 13·40 (nadto z dworca Kraków-Grzegórzki 9·20 i 20·08).

PRZYJAZD DO KRAKOWA Z:

Warszawy 2·08 (sezon), **6·15, 8·15** (przez Radom-Dęblin), 8·30, 16·43, 23·05.
Łodzi 5·06.
Katowic 8·30. 16·05. 22·10.
Poznania 5·58, 20·37.
Gdańska 10·05.
Berlina 12·50.
Piotrowic 9·15, 15·15, 19·15.
Dziedzic 7·20, 10·40.
Żywca 22·50.
Wiednia 1·48.
Lwowa 0·22, 6·43, 9·45, 13·40, **16·15,** 17·25, **21·48.**
Przemyśla 20·50.
Krynicy (przez Tarnów, N. Sącz) 5·30, 15·45, **23·47** (sezon).
Rozwadowa 7·40.
Słotwiny-Brzeska 6·30.
Niepołomic 8·15, 17·00.
Wieliczki 7·22, 12·20, 18·45.
Zakopanego 5·40, 15·05, **18·20** (sezon), 21·00.
N. Sącza (przez Chabówkę) 6·50, 20·20.
Oświęcimia (przez Skawinę) 15·05.
Skawiny 7·47.
Kocmyrzowa 12·30 (nadto na dworzec Kraków-Grzegórzki 6·55 i 19·00.

Uwaga: Pociągi pospieszne podano tłustym drukiem; przy pociągach kursujących w czasie od 5 czerwca do 30 września b. r. dodano w nawiasie sezon.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski